Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 22 stycznia 1933 r.** **Nr. 4.**

DZIEDZIC I SŁUGA

Z rozmyślań Ks. Dr. L. Otto

„Mówię tedy bracia: Pokąd dziedzic jest dziecięciem, nic nie jest różny od sługi, panem będąc wszystkiego; ale jest pod opiekunami i dozorcami aż do czasu zamierzenia ojcowskiego".

Do Galatów 4, 1. 2.

Dziwujemy się często, że sami, podobnie jak i inni ludzie, małe postępy w żywocie chrześcijańskim czynimy. Dziwujemy się, ale nie pytamy, skąd też to pochodzi? Przyczyna jest bardzo wyraźna! Jak człowiek, któremu Bóg dał zdrowe i dobre nogi, gdyby je ciągle w uwięzi trzymał i nie używał do chodzenia, z trudnością chodzić będzie, nawet z czasem zupełnie chodzić przestanie, — tak też i chrześcijanin, nie ćwiczący się codziennie w pobożności, w końcu stanie się bezbożnym człowiekiem! Lecz, cóż to znaczy ćwiczyć się w pobożności? Zaprawdę, nic innego jak spełniać to, o czem mówi Psalmista Dawid, wołając: „Słowo Twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej" (Psalm 119, 105). Człowiek pobożny, wedle słowa Bożego wierzy, myśli i czyni wszystko w życiu swojem, aby zaś to módz, ćwiczy się w słowie Biblji, czyta je, rozważa pilnie i sumiennie do życia zastosowywa. Kto tak nie czyni, chociaż mocą Chrztu świętego jest dziedzicem żywota wiecznego i ściągają się do niego wszelkie przyrzeczenia Pańskie, nie mogąc dorosnąć do wiary prawdziwej, pozostaje w dzieciństwie, a jakkolwiek jest dzieckiem Bożem, nie różni się od sług tego świata, sług cielesności, niewolników brzydkich pożądliwości i nieczystości. Widzieć się to daje szczególniej na ludziach uczonych, wielkich mężach tego świata, którzy chociaż wiedzą o wszystkiem, a tem co dotyczy prawdy Bożej i życia bogobojnego mniej wiedzą od dziecka uczącego się z katechizmu. Dlatego też nic dziwnego, że tacy, mimo swej nauki, swej światowej potęgi, chociaż innym rozkazują, sami, jak niedorosłe dzieci, są niewolnikami sług szatana pychy, wszeteczeństwa i innych nieprawości. Apostoł Paweł w przytoczonych wyżej słowach porównywa takich dziedziców żywota wiecznego, ze sługami, to jest z poganami, i powiada, iż są pod opiekunami i dozorcami, aż do czasu zamierzenia ojcowskiego. To „zamierzenie ojcowskie" wzięte jest jako przykład, z życia nieletnich, którzy dopóty, dopoki nie dojdą do pełnoletności, jakkolwiek są dziedzicami zostawionego im przez rodziców mienia, nie mogą własnowolnie takowego używać, lecz mają sobie wydzielane na potrzeby swe doczesne przez opiekunów i dozorców. Otóż i chrześcijanin, jeżeli nie rośnie w wierze i wiadomości boskiej prawdy, nie dojdzie nigdy do pełnoletności wiary i nie odziedziczy tego, co nam Testamentem z Golgoty i Testamentem kielicha Nowego przymierza zapisuje Jezus Chrystus, Pan wszelkiego dobra doczesnego i wiecznego. Tacy, nie zagłębiając się w ewangelję, zostają pod opieką i dozorem Zakonu, a Zakon nie gładzi grzechu, lecz owszem objawia grzechy i dla tego, nie obdarza pokojem i szczęśliwością wiekuistą. Tacy, jak złych skłonności dziedzic, który gdy stanie się pełnoletnim, trwoni i rozprasza ojcowskie mienie, bo już nie potrzebuje słuchać opiekunów i dozorców, zrzucają z siebie ciężkie jarzmo Mojżesza i słodkie jarzmo Chrystusa, żyją bez Boga, bez bojaźni i miłości Bożej. „Kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie". — Kto w pobożności się nie ćwiczy, z Panem i Zbawicielem swoim nie obcuje, słowem Bożem duszy swej wdzięcznie nie karmi, ten niewolnik, w niewoli grzechu, śmierci i szatana zostanie na wieki!

Ks. Karol Banszel.

Co to jest t. zw. szkoła pracy czyli szkoła twórcza?

(Wykład, wypowiedziany we Lwowie dnia 11 grudnia 1932 r.).

IV.

Najpiękniejszym kwiatem szkoły nowoczesnej jest to, że domaga się *uszanowania godności dziecka i respektowania jego indywidualności.* A to znaczy wiele, bardzo wiele. My starsi przypominamy sobie dawne czasy. gdzie to profesor, zadawszy pytanie — często w formie niejasnej — czyhał i dybał wprost na to, by się uczeń w odpowiedzi potknął. Irytował się, gdy uczeń nie dał odpowiedzi temi słowami, jakich on użył, lub gdy zapytał o jakieś zagadnienie. O wypowiedzeniu przez ucznia własnego zdania nie mogło być mowy. Zresztą— co tam mówić — dziś jeszcze z polemicznych artykułów przemawia czasem ten sam typ profesora, którego na szczęście smaga satyra.

Panie Psorze — pyta uczeń trzeciej klasy gimnazjalnej — co to znaczy waloryzacja długów przedwojennych?

Jak to? I ty jeszcze tego nie wiesz? Więc na to chodzisz do naszego gimnazjum, na to my cię kształcimy, na to my się wysilamy, byś ty nie wiedział rzeczy, o których nawet wróble na dachu ćwierkają. Daję ci czas do jutra, żebyś się o tem dowiedział, a jak nie, to u mnie dostaniesz niedostatecznie.

* * *

Szkoła nowoczesna usiłuje dotrzymać kroku temu postępowi we wszystkich dziedzinach, jakiego dziś jesteśmy świadkami.

Ludzkość jest w poszukiwaniu nowych wartości. W niesamowitym wprost pędzie wprzód już mierzyć pragnie rozległe mgławice międzyplanetarne, gotuje skrzydła do lotów ku innym światom, bada mrocz głębin oceanicznych — rodzą się nowe pomysły, nowe idee, niszczeją stare, by zapłodnić nowe. Życie wysuwa zagadnienia nieznane dotychczas, układa paradoksalne sytuacje, wytycza cele, będące w rażącej sprzeczności z uświęconemi prawami dni ubiegłych. Czasy nadchodzące, bogacąc inwentarz wynalazków i cudów techniki, niosą z jednej strony wiew zbratania narodów, odrazę do krwi — z drugiej zaś strony słychać pomruk straszliwej morderczej wojny. Jednostka zatraca piętno indywidualne, cel drgający życiem — karleje, zaprzepaszcza się; kolektyw dyktuje prawa jednostce, czasem jednos ka zbiorowości.

I oto w tym zamęcie, w tem ogólnem pomieszaniu języków — w tym biegu naprzód — nowoczesna myśl pedagogiczna — skrainie pojęta — woła: Stwórzcie szkołę życia w pośrodku życia — niechaj to życie dociera do głębin, niechaj szkoła będzie życiem szalonego nerwu gospodarczego, niechaj będzie fotografją życia społecznego, a czasem i politycznego. Wychowujcie *przez* społeczeństwo *do* społeczeństwa!

Spróbujmy wprowadzić do szkoły to życie bezduszne, znaczone interesem, chytrą spekulacją, wyzyskiem, obłudą, intrygą, fałszem, mordem, pijaństwem i protystucją, chamstwem! Myślę, że szkoła wówczas nie będzie świątynią — warsztatem Ducha świętego, lecz zyska odmienne piętno. Czy znaczenie i wartość szkoły nie zmaleją, skoro będzie jeno dawała pewną sumę wiadomości praktycznych i znajomość życia z jego radością i smutkiem, rzadko szlachetnością a często łotrostwem? Uważam: mylną obraliśmy drogę.

Szkoła — niechaj uważa za najświętszy obowiązek to, by w młodego człowieka *tchnąć taki hart, by on w życiu, przez całe życie — nie zatracił siebie, nie zatracił duszy swej*, przeciwnie; by zawsze mógł stać *o sobie* jak na skale, wierny Bogu w sumieniu swem. Bo w ten tylko sposób potrafi on być także dobrym członkiem społeczeństwa.

Człowiek dzisiejszy, jak u góry na to wskazaliśmy, szuka syntezy i sensu życia, jego centralnej wartości — i świadomie, czy nieświadomie — najgłębszej tej wartości, którą wyczuwa, pragnie nadać realny kształt, pragnie ją zobjektywizować. Stąd pochodzi to ustawiczne niespokojne dążenie przed siebie, ta ciągła gorączka i histeryczna zadyszka w biegu wprzód, bo człowiek, instynktem górnym wiedziony, chce znaleść mocny grunt pod sobą, chce zaspokoić głód swej duszy; chce znaleść cel, dla którego warto żyć; chce objąć sens swego życia i życia wogóle. I to człowiek sądzi, że głód i krzyk jaźni swej zaspokoi tem, gdy będzie „zajęty około rozmaitej posługi" względem kultury, cywilizacji i postępu, to znów myśli, że życie oderwane od świata przyniesie mu upragnione szczęście i pełne zadowolenie. I tu i tam źródło prawdziwego i właściwego życia znajduje się poza człowiekiem.

Sensu życia doszukiwać się trzeba — ogólnie mówiąc — *w duszy* człowieka — w jego jaźni. „Niezaprzeczalnie najgłębsza istota ducha ludzkiego i treść jego jaźni jest złączona z Bogiem. Z Niego tylko może być duch z jaźni ludzkiej wyprowadzony" (Serini). Otóż dusza człowieka, jego jaźń chce dojść do głosu, chce przemówić na swój sposób, chce wszystkich funkcyj człowieczych użyć dla uzewnętrznienia, wyrażenia i ucieleśnienia swej właściwej istoty — pewnej myśli Bożej.

Każdy człowiek w darze od Boga otrzymał duszę — jaźń. A ponieważ „Bóg jest twórczy i takim się stale objawia", przeto jaźń, będąca pewnego rodzaju ziarnkiem istoty Boga, promieniem z Boga, z natury swej musi zmierzać do „wyświęcenia się tęm na zewnątrz, czem jest wewnętrznie i transcendentalnie", musi dążyć do działania, do wyczynu i czynu, do tworzenia i stworzenia własnego świata. Jak malarz uwidacznia i w realny kształt pendzlem na płótnie ideę swą obleka, tak dusza pragnie się za pośrednictwem fizycznych i psychicznych funkcyj człowieka uwidocznić, odsłonić i wyjawić. Duszy najprzedniejszą tendencją i żywiołowem pragnieniem jest — użyć całego aparatu żywotnych sił człowieka jako instrumentu do wyprowadzenia na światło dzienne tego, co ona — ta dusza — jako Boży pierwiastek wyrażać i przedstawiać, o czem dobitnie i wybitnie świadczyć powinna.

Dusza — to życie, a życie — to ciągłe parcie naprzód, ciągłe naprzód postępowanie, ciągły postęp. Już Arystoteles głosił: ho bios en kinesei — życie, to ruch, to proces stwarzania. Bezruch — to śmierć. Nie może być dusza bezruchem, nie może nie być czynną, aktywną, inaczej byłaby niebytem.

Każda dusza zaś, jak każdy wyraz w słowniku, jak każdy instrument w orkiestrze, inne, a sobie właściwe, od samego Boga poruczone ma znaczenie, brzmienie i zadanie. Dusza każda krzyczy i tęskni do tego, by mogła „zakwitnąć tem, co Bóg w niej złożył jako nasienie z niebios", wysila się, by życiu człowieka nadać kierunek, walor i sens, jaki z woli Boga być powinien, by w piękną rzeczywistość zamieniły się zarodki Bożego siewu w człowieku. Dusza pręży swe siły, by ukształtować organizm ludzki i przysposobić go do wykonania, do spełnienia właściwego posłannictwa. A każdy z żyjących inne otrzymał zadanie do urzeczywistnienia.

I gdyby tak cała ludzkość, każdy poszczególny człowiek pozwolił się powodować jaźni, gdyby Bóg, przez duszę objawiający się i przemawiający, był alfą i omegą ludzkiego działania, gdyby każdy czynił to, co czynić powinien z zaszczytnego polecenia Stwórcy — kroczył po linji swego przeznaczenia, zaiste, świat cały w najdrobniejszym nawet szczególe zostałby uorganizowany na obraz i podobieństwo Boże. Wówczas okazałaby się Istota Boga w całej glorji i chwale. Jednostkowa i całostkowa twórczość ludzka miałaby wyciśnięte

na sobie znamię świętości i społecznej miłości. Swój dar, swój „talent” wykształcił i rozwinąłby kazdy w całej pełni, gdyż jeden drugiego i wszyscy razem wzajemnieby się popierali, wzajemnie sobie ułatwiali i pogłębiali twórczy wyścig. Mniej więcej tego samego zapatrywania jest Cieszkowski: „Każdy człowiek — mówi on — przynosi z sobą na świat pewną zdolność i możność duchowego wykształcenia. Bądź w tym, bądź w owym kierunku, ku temu lub owemu zawodowi, ma każdy człowiek jakieśkolwiek *usposobienie*. Podajmy mu więc tylko *środki* — a niezawodnie dopnie on wrodzonego sobie celu. — W tym lub owym kierunku, w tym lub owym żywiole uszlachetni się upłodni i do kultury Ducha usposobi... Nierozwinięcie żadnego zarodu, żadnej zdolności oskarżałoby wprawdzie z jednej strony opieszałość i gnuśność upośledzonego indywiduum, lecz z drugiej, niedokładną organizację socjalnych środków... To, co tylko przeciwne naturze, co zaród kłamstwa w sobie mieści, udać się nie może, lub tylko krzywe, zwichnięte wypuszcza latorośle. Ale co tylko *jest* w naturze, to błaga tylko, aby go nie tłumiono i nie skrzywiano, — a „przez Ducha Świętego” samo się rozwinie” ...

Chodzi o poznanie jaźni i zbudowanie życia na jej podstawie. Schleiermacher woła: „Werdet Euch doch, ich beschwöre Euch, des Rufs Euerer innersten Natur bewusst und folget ihm!” — Parafrazując to głębokie słowo i przekładając je na nasz język, mówimy: *Poznajcie swą duszę i uaktywnijcie ją* — usłuchajcie jej głosu i idźcie za nim! Światłość i twórczość Boża duszy światłością i twórczością, a Bóg jej jądro, ognisko i oś. Nie używajcie tej siły niebiańskiej dla przyziemnych, egocentrycznych celów!

Ks. F. Gloeh.

Z życia ewangelików w Wojsku Polskiem

(Z objazdów duszpasterskich).

9. I. 1933 r. Czortków — Podole.

Jestem w Czortkowie, mieście na samem południu Rzeczypospolitej Polskiej. Jeszcze dwadzieścia — trzydzieści kilometrów — a z jednej strony, na wschód — granica sowiecka, zaś z drugiej, na południe — granica rumuńska. Bądź co bądź oddalony jestem od Warszawy o 850 kilometrów — a przybyłem na te krańce kraju, by pełniącym odpowiedzialny obowiązek służby wojskowej w oddziałach Korpusu Ochrony Pogranicza moim współwyznawcom nieść pociechy religijne. — Służba to niełatwa. Dobrze, jeżeli młody człowiek — żołnierz przechodzi tu ćwiczenia odpowiednie w formacjach, które mają swoje siedziby w miasteczkach, i tu może znaleźć towarzystwo, jakąś rozrywkę, zawrzeć znajomość z dobrymi ludźmi, a przynajmniej tych ludzi ogląda, z nimi się styka i rozmawia. Jest to duże urozmaicenie życia wojskowego. Ale po krótkim takim przejściowym okresie przechodzi on na samą granicę, a służba jego tam, poza niewielkiemi ćwiczeniami, sprowadza się przeważnie do służby wartowniczej. Strażnice nadgraniczne, to jego dom, a często i jedyne osiedle w gołem, szczerem polu, oddalone o kilkanaście, a często i więcej kilometrów od najbliższego większego skupienia lub osiedla ludzkiego. Linja graniczna — to jego cel, plan i treść całej służby. Na nią skierowana jest jego cała uwaga dniem i nocą, a bezpieczeństwo kraju na tym odcinku granicznym spoczywa na odpowiedzialności kilkunastu ludzi tutaj zakwaterowanych.

Służba trudna, a jednak widać niezbyt uciążliwa, skoro ten młodzieniec do niej się przyzwyczaja i przywiązuje i wcale nie pragnie jakiejś zmiany.

— A czy wam nie tęskno za pułkiem? — zapytuję.

— Czasami, i to tylko dlatego, że nie mam tu kościoła. Kiedym był w pułku, miałem co drugą niedzielę wolną, mogłem być w kościele. Tutaj już pół roku, to jest od przybycia mego do KOP-u — nie słyszałem swego nabożeństwa. Często idę razem z innymi do kościoła katolickiego, ale to już nie to, co mój kościół ewangelicki — odpowiada mi z pewną melancholją w głosie młody łodzianin, a właściwie zduńskowolanin — ja to wolałbym do pułku.

— Eh, co on tam mówi, w Kopie nam daleko lepiej niż w pułku. Tu jesteśmy swobodniejsi, życie mamy lepsze, i podoficerowie są dobrzy do nas. — Tu daleko lepiej — objaśnia i tłomaczy mi nie bez entuzjazmu — czarnooki ładny i miły młodzieniec z Wielkopolski, który nauczył się już dobrze mówić po polsku, ale jeszcze został mu akcent niemiecki.

Z dalszych rozmów wynika, że i jeden i drugi rodzaj służby jest dobry, ale zależy to od upodobania danego młodzieńca i od warunków otoczenia, w którem przebywał w pułku, lub w którem się znalazł na granicy.

Naogół chłopcy wyglądają dobrze; twarze rumiane i cera czerstwa, humory dobre. Jedynie tęsknota za kościołem i za domem rodzinnym trawi ich cokolwiek. Urlopy otrzymują w miarę potrzeby i przepisów oraz kolejności, pisują listy — niema bowiem wśród żołnierzy-ewangelików analfabetów, — zaś by choć w pewnej mierze zaspokoić ich potrzeby religijne — przybyłem specjalnie do nich na te południowo-wschodnie Kresy.

* * *

Po południu o godzinie 3-ej, w obszernej, czystej świetlicy zebrała się spora gromadka — około stu młodych ludzi. Od dwu dni, to jest, jak tylko im odczytano w rozkazie dziennym o nabożeństwie, oczekiwali niecierpliwie mego przybycia. — I oto oglądam uśmiechnięte twarze i te oczy z zaufaniem i w oczekiwaniu skierowane w moją stronę. — Żołnierz, po przejściu przeszkolenia, posiada specyficzną psychikę. Trzeba ją dobrze poznać, by umieć podejść do jego duszy; by w rozmowie z duchownym porzucił szablon służbowy i język, oraz terminologję urzędową, a zaczął rozmawiać z umundurowanym kapelanem, jako ze swym duszpasterzem i *pastorem*. Trzeba umieć zaraz na wstępie znaleźć słowo, któreby trafiło mu wprost do serca, zwyciężyło jego lęk przed obrazą przepisów obcowania z oficerem, przełożonym, i zbliżyło w zaufaniu przyjacielskiem — Inaczej kapelan nie spełni swego obowiązku należycie, nie będzie powiernikiem zaufanym i przyjacielem żołnierza-ewangelika, a jedynie oficerem, przełożonym. Tutaj trzeba zrozumieć i zawsze pamiętać, że pod płaszczem czy to żołnierskim, czy to oficerskim — kryje się serce i dusza tylko człowieka, potrzebującego umocnienia w wierze, szukającego swego Boga i Zbawiciela — Jezusa Chrystusa: a wszyscy tu są jedno w Chrystusie.

Tylko wtedy służba duszpasterska w wojsku nabiera właściwej powagi i znaczenia, a ewangelicka służba duszpasterska w Wojsku Polskiem — szczególnego, pięknego uroku.

* * *

Ze stu piersi popłynęła pieśń nasza reformacyjna „Warownym Grodem jest nasz Bóg”. Młode, zdrowe, czyste głosy, zdawały się mury przeszywać.. Skończyli. Na twarzy wzruszenie... Krótka liturgja i przemowa, potem modlitwa Głośno i wyraźnie, bez specjalnego nawoływania ani przypomnienia — wszyscy powtarzają słowa „Wierzę w Boga“ i „Ojcze Nasz“. — Odruch to tak naturalny, wyraz to głębokiej potrzeby duszy. Nareszcie, nareszcie — mogą się wszyscy razem — wszyscy — zebrać, pośpiewać pieśni religijne, usłyszeć słowo Boże i modlić się.. W prostocie tego nabożeństwa wyraziła się cała jego majestatyczna wielkość...

* * *

Po nabożeństwie długo jeszcze nie możemy się rozejść. Gawędzimy o różnych sprawach służbowych i niesłużbowych. O domu rodzinnym, o kościele, o książkach i gazetach, o konfirmacji i o tem, kto kiedy ostatni raz był u spowiedzi. A może by urządzić spowiedź? Ktoby się zgłosił? — Wstają prawie wszyscy! Dziewięćdziesięciu chłopców, żołnierzy dziarskich, nie dla zwyczaju, nie dla jakiejś mazgajowatości to czynią, ale z pragnienia serca i duszy chętnie, bez nagabywania i namowy. — A więc dobrze: macie cały jeszcze wieczór czasu. możecie się namyśleć, możecie zrobić rachunek sumienia, weźcie śpiewniki — modlitewniki, które otrzymaliście, tam znajdziecie i odpowiednie urywki z Pisma Św. i modlitwy. Przejrzyjcie je, przeczytajcie, a jutro rano zaraz po pobudce, o godzinie 6-ej, zbierzemy się na nabożeństwo spowiednie z Komunją Świętą. Tak będzie dobrze, gdyż niewiele zarwiecie służby. Zaraz po nabożeństwie wrócicie naśniadanie i o godzinie 8-ej będziecie przy pracy.

— My możemy wstać wcześniej i zbierzemy się tu jeszcze przed pobudką — odzywa się naraz kilka głosów

Przełożeni jednak oficerowie — wprost ujmująco grzeczni i życzliwi—gotowi ich zwolnić od zajęć w każdy czas i jak długo będą chcieli, aby mogli spokojnie, nie śpiesząc się, odbyć swoje praktyki religijne.

* * *

Na drugi dzień rano — wszyscy obecni Nie brak nikogo Nakryto ołtarz, zapalono świece. Na dworze jeszcze ciemno, a w sali półmrok. — Pieśń pokutna i spowiednia modlitwa. — Cicho lecz wyraźnie brzmi chóralne: „Wyznajemy“ — „Wierzymy“ — „Przyrzekamy“. Absolucja. — Wszyscy wstają z klęczek... Przez okna wpada do sali pierwszy brzask dzienny. Rozjaśniły się też i serca młodzieńcze wiarą Chrystusową..

* * *

Zaznaczyć należy, że nabożeństwo dnia pierwszego popołudniu w Czortkowie odprawione zostało w języku polskim, zaś spowiednie z Komunją Świętą dnia następnego rano w języku polskim i niemieckim. Chłopcy prócz śpiewników otrzymali Nowe Testamenty, pisma i książki do czytania.

Ks. Jerzy Kahané.

Nowe książki

KS. WIKTOR NIEMCZYK. IDEA ZBAWIENIA I ODKUPIENIA W RELIGJI STAREGO TESTAMENTU. Rozprawa doktorska: przedstawiona Wydziałowi Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego i przyjęta przez Radę Wydziału. Referent ks. prof. Dr. Jan Szeruda. Stron 154. Kraków 1932.

Ks. Wiktor Niemczyk jest proboszczem Zboru Krakowskiego od lat 8. Na tej odpowiedzialnej i trudnej placówce zwraca uwagę na Tow. Młodzieży Ewangelickiej, na młodzież Akademicką i Szkolną, w roku zaś 1929 Kraków ewangelicki witał gościnnie Ewangelików-Polaków, przybyłych na Zjazd Zborów i Towarzystw ze wszystkich stron Ojczyzny. Ale ks. Niemczyk potrafi pracować nietylko praktycznie. Z praktyką łączy teorję i jak przystało na duchownego ewangelickiego począwszy od ławy uniwersyteckiej. oddaje się rzetelnym studjom naukowym, Oto leży przed nami rozprawa doktorska ks. proboszcza Niemczyka. Na 154 stronach, przy uwzględnieniu niezwykle bogatej bibljografji (71 dzieł) przeprowadza autor systematycznie (jak sam przyznaje *na stronicy 125 odnośnik 173*) Ideę Zbawienia i Odkupienia w Religji Starego Testamentu Książka dzieli się na 3 części.

Po tezie wstępnej, jako część I mamy: Teocentryczną ideę zbawienia.

Część druga zawiera: Chrystocentryczną ideę zbawienia (*t. zw. ideę mesjaniczną*).

W części trzeciej zbadane jest: Urzeczywistnienie starotestamentowej teocentrycznej i chrystocentrycznej

---

STANISŁAW WIĘCKOWSKI.

Wiedza ścisła a wiara

VI.
POCZĄTEK I KONIEC.

Widzieliśmy więc, że materjalna substancja Wszechświata roztapia się nieustannie w niematerjalne promieniowanie. Pojawia się tu pytanie, czy z badania Wszechświata jako całości nie wynika, że procesy te są tylko częścią jakiegoś cyklu zamkniętego, tak iż utrata masy zachodząca na Słońcu i gwiazdach byłaby może powetowana gdzieindziej? Czy Wszechświat jest rzeką niosącą nieustannie masy wody do morza, skąd woda ta, zamieniona w chmury i deszcz z powrotem uzupełnia zasoby wody w rzece, czy też można go porównać z rzeką, która, pozbawiona zasilającego ją źródła, przestanie płynąć, gdy wyczerpie się całkowicie? Odpowiedź daje nam t. zw. „druga zasada termodynamiki“. Pierwsza zasada termodynamiki głosi, że energja jest niezniszczalna. Może ona zmienić swoją postać, lecz całkowity jej zasób musi w ciągu tych przemian pozostać zawsze ten sam, tak iż całkowita energja Wszechświata nie ulega zmianie, a więc Wszechświat będzie trwał wiecznie. Druga zasada termodynamiki mówi jednak, że energję musimy rozpatrywać nietylko z punktu widzenia ilości, lecz i jakości. Całkowita jej ilość pozostaje bez zmiany, natomiast jakość jej zmienia się i to zawsze w tym samym kierunku — „drogi spadku“ energji. Każda postać energji posiada odpowiedni stopień „użyteczności“. „Droga w dół“ prowadzi zawsze od „użyteczności“ większej ku mniejszej. Energja nie może jednak opadać bez końca, tak więc i życie Wszechświata nie może istnieć wiecznie. Prędzej czy później nadejdzie czas, gdy ostatni „erg“ jego energji osiągnie najniższy szczebel „użyteczności“ i w tym momencie czynne życie Wszechświata znajdzie swój kres. Energji będzie jeszcze dość, lecz utraci ona wszelką zdolność przemiany i nie będzie już zdolną do podtrzymania życia Wszechświata, jak woda w płytkiej kałuży nie nadaje się do puszczania koła w młynie.

Zasadniczy proces w ewolucji Wszechświata polega więc na przemianie energji najwyższego stopnia użyteczności, nagromadzonej w protonach i elektronach, na energję cieplną o stopniu użyteczności możliwie najniższym. Ostateczny stan Wszechświata zostanie osiągnięty wówczas, gdy każdy atom, który może być unicestwiony (promieniowaniem), ulegnie temu losowi, a energja jego zamieni się w energję cieplną, wędrującą wiecznie dokoła przestrzeni. Takim jest koniec Wszechświata materjalnego, o ile bieg przyrody nie ulegnie zmianie i o ile nauka współczesna jest zdolna go ujrzeć.

Spróbujmy jednak rzucić wzrokiem ku początkowi wszechrzeczy. Wbrew poglądom niektórych astronomów, że gwiazdy tworzą się wciąż jeszcze i idą nieskończonym i ciągłym strumieniem aż do zgaśnięcia, nauka współczesna przyszła do przekonania, że materja, z której zbudowany Wszechświat obecny, nie mogła istnieć

idei zbawienia w osobie Jezusa i w zwiastowaniu Nowego Testamentu.

Zakończenie: streszczenie dzieła w języku niemieckim i bibljografja.

„Religja — czytamy na str. 11 — jest sprawą całokształtu wewnętrznego jestestwa człowieka, w którem psychologja odróżnia jako zasadnicze trzy dziedziny: dziedzinę woli, uczucia i myśli. Ogarniając dziedzinę życia i woli przejawia się religja w moralnem postępowaniu człowieka. Przemawiając do uczucia, staje się religja świadomością obowiązku całkowitego oddania i zdania się ze wszystkiem, czem się jest i czego się pragnie, owej potędze nadziemskiej. W dziedzinie myśli stwarza religja pewne wyobrażenia o istocie, własnościach, całokształcie stosunku przeżywanego Boga do świata i człowieka, wyrabia w umyśle pewne pojęcia, których skojarzenie pozwala następnie na wypowiedzenie pewnego sądu o Bogu, Jego działaniu i wszelkich przejawach Jego istnienia".

Po takim wstępie przechodzi autor do omówienia zagadnień religijno-etycznych w dziejach Starego Testamentu.

„Idea zbawienia (str. 12), względnie pojęcie zbawienia, jakiego oczekiwał Izraelita, za którem tęsknotę odczuwał w duszy swojej, musiała, jako myśl religijna, mieć pewien odpowiednik słowny w mowie hebrajskiej".

„Pod tym względem Stary Testament nie jest ubogi. Zaliczyć tu trzeba przedewszystkiem pierwiastki sta-

---

zawsze. Górną granicę jej wieku w przyblizeniu określają na 200 biljonów lat. Nie zależy z resztą na dokładności tej cyfry, ważnym jest fakt, że w nieznany z punktu widzenia nauki sposób, materja, nieistniejąca przedtem, pojawiła się w świecie bytu. Mówiąc jezykiem naturalistycznym: w próżną przestrzeń wlały się strumienie energji promienistej, o „użyteczności" większej niż użyteczność jakiejkolwiek ze znanych w obecnym Wszechświecie postaci i dzięki „spadkowi" takiej energji mógłby powstać świat podobny do naszego. Dawne teorje metafizyczne są w zgodzie z nowoczesną teorją względności, przyjmując że przestrzeń, czas i materja muszą być rozważane w łączności ze sobą, jako jeden układ nierozdzielny. Jest rzeczą pozbawioną sensu mówić o czasie i przestrzeni jako istniejących przed materją.

Wszechświat przedstawia się nam obecnie jako obraz o wielkości skończonej, rozciągający się na pewną odległość w czasie i przestrzeni: protony i elektrony są plamkami barwnemi, wyodrębniającemi obraz od jego czasowo-przestrzennego tła. Dowolnie dalekie przesunięcie się w czasie wstecz nie doprowadza nas do aktu tworzenia obrazu, lecz poprostu do brzegu obrazu. Stworzenie obrazu jest czemś tak odrębnem i zewnętrznem w stosunku do samego obrazu, jak odrębnym i zewnętrznym jest malarz w stosunku do swego płótna. Z tego punktu widzenia dyskutowanie nad powstaniem świata w terminach czasowo-przestrzennych przypomina próby znalezienia artysty i wykrycia aktu malowania przez przyglądanie się brzegom obrazu. Wszelkie rozważania na temat materjalnego stworzenia Wszechświata są pozbawione racji. Wysiłek umysłu ludzkiego zrozumienia planu Wszechświata wydaje się być bezpłodnym; ogranicza on swą działalność do „tej strony" aktu stworzenia materji. Od 25 lat fizyka odrzuciła próby tłumaczenia zjawisk i postanowiła zadawalać się jedynie możliwie prostym, dokładnym i zupełnym ich opisem. Nie należy bynajmniej wyciągać stąd wniosków o obniżeniu się wymagań i ideałów nauki: chodzi tu jedynie o wciąż rosnące w siłę przeświadczenie, iż ostateczna rzeczywistość Wszechświata jest w chwili obecnej całkowicie nieosiągalna dla nauki. Może być (zapewne jest nawet) na zawsze pozostanie niezrozumiałą dla umysłu ludzkiego. Jest rzeczą prawdopodobną, że tylko sam artysta może zrozumieć w pełni znaczenie obrazu, który namalował, i że pozostanie to nazawsze niemożliwem dla plamek farby na płótnie, jakimi w istocie rzeczy my ludzie jesteśmy.

Są to poglądy prawie wszystkich uczonych o próbach zrozumienia nietylko Wszechświata jako całości, lecz i najdrobniejszych procesów, rozgrywających się w przyrodzie. O ile w sprawie budowy najdrobniejszych cząstek materji, atomów, istniejących przecież obecnie, zmuszeni jesteśmy do używania porównań, przenośni i omówień, to cóż mówić o zagadnieniu budowy Wszechświata jako całości, szczególnie zaś dotyczących jego początku i końca.

Wiadomości dostarczane przez astronomję posiadają wielkie znaczenie dla filozofji, religji i dla ludzkości wogóle, lecz odszyfrowanie ich nie jest zadaniem astronoma.

rosemickie, następnie cały szereg innych". Stronę lingwistyczną przedstawia ks. Niemczyk od strony 12 — 20 włącznie.

Cóż wiemy o idei Zbawienia w Starym Testamencie?

„Jako piastun idei zbawienia (str. 38) i odkupienia, jako odczuwający tęsknotę za niemi, może tylko człowiek być przedmiotem zbawienia, tak jak niegdyś był i obecnie stale jest przedmiotem stworzenia, którego dalszym etapem i ostatecznym celem jest zbawienie. Bóg nazwany jest często w partjach poetycko-proroczkich „ioser umosia" Stwórca i Zbawca Iz. 45, 21, zwłaszcza u Wtórego Izajasza, który głoszone przez siebie zbawienie, dokonane przez Boga za pośrednictwem sługi Swego Cyrusa, identyfikuje poprostu z nowem stworzeniem, wzorowanem na pierwszem stworzeniu „na początku", wkładając Bogu w usta słowa pełne poczucia mocy i majestatu:

„...aby poznano od wschodu słońca i od zachodu,
że niema nikogo oprócz Mnie,
Ja, Pan, jestem...."

Jakiż jest warunek dostąpienia zbawienia?

Religja Izraela (str. 55), na której fundamentach wyznawcy kształtowali swoje usposobienie religijne, nie osiągnęła w żadnej dziedzinie, a więc i w dziedzinie pojęcia zbawienia, takiego szczytu, by wyznawać, iż cokolwiek człowiek od Boga doznaje, jest łaską... ale przecież na każdym kroku napomina do działania, dyktuje różne postulaty życia religijno-etycznego i stawia warunki. Zbawienie, jako pojęcie abstrakcyjne, przedstawione jest w § 10 (str. 58).

„W religji Izraela, jako religji zbawienia przeważnie fizyczno-imanentnego, zbawienie ma zwykle charakter jakiegoś konkretnego zjawiska. Istotę jego określić można na podstawie poznania składających się na nie momentów. Naród zostaje wyzwolony z niewoli, z niebezpieczeństw, grożących mu ze strony wrogów, wyratowany z klęsk elementarnych i t. p. udręk. Lecz oprócz tego spotykamy w Starym Testamencie takie miejsca tekstu, gdzie występuje pojęcie zbawienia o charakterze czegoś abstrakcyjnego; czy metafizycznego, czy etycznego. Metafizyczne i moralne pojęcie zbawienia uchwycić można z treści tych słów biblijnych, przede wszystkiem w psałterzu i u proroków, gdzie kontekst wymienia w przeciwstawieniu do zbawienia, względnie w bliższem jego określeniu, Boga Samego, Jego istnienia i bytu, Jego wewnętrznej istoty", przymioty czy własności Boga.

d. c. n.

Wiadomości z kościoła i ze świata

KATOWICE (**Szkółka niedzielna**).

Dnia 6 b. m. ks. wizytator Figaszewski staraniem kierownictwa szkoły w osobie p. Wróbla dokonał uroczystego otwarcia szkółki niedzielnej w Katowicach. W auli Ewangelickiej Szkoły Powszechnej zebrało się mimo złej pogody blisko 70 dzieci wraz z rodzicami. Pozatem był obecny p. Danyś, członek zastępstwa zborowego, oraz liczni goście. Odśpiewano wspólne pieśni przy akompaniamencie nauczyciela szkoły ewang. p. Stalmacha: „Kiedy ranne" i inne. Następnie po zmówieniu modlitwy i odczytaniu tekstu ewangelji Jana roz. 2, ks. pastor w rozmowie z dziećmi wyjaśnił znaczenie i doniosłość pierwszego cudu Zbawiciela. Szkółkę zakończono modlitwą i pieśnią: „Dziękujemy Bogu wraz."... Przy pożegnaniu ks. pastor rozdał między obecnych numery „Przyjaciela Dziatek", oraz „Głosu Ewangelickiego". Redakcja obu pism w zrozumieniu roli, jaką gra prasa w uświadomieniu religijno — narodowem naszych współwyznawców na terenie G. Śląska, nadsyłają pewną ilość egzemplarzy bezinteresownie, za co serdeczne „Bóg zapłać".

ROZDZIEŃ—SZOPIENICE (**Nabożeństwo reformacyjne**).

W niedzielę dnia 6 listopada r. b. ppoł. staraniem zarządu miejscowego Koła T. P. E. oraz koła Zw. Pol. Młodz. Ewang. w auli tutejszego gimnazjum odbyło się nabożeństwo reformacyjne odprawione przez ks. pastora Figaszewskiego, a następnie akademja ku uczczenia pamiątki reformacji, oraz bohaterskiej śmierci Gustawa Adolfa.

Po wspólnej pieśni reformacyjnej i modlitwie z przed zaimprowizowanego i ustrojonego kwiatami ołtarza przemówił ks. pastor Figaszewski na tekst: Ewang. Jana roz. 3. Mówca wykazał jaką to doniosłą a błogosławioną rolę w dziejach kościoła chrześcijańskiego odegrali ludzie z Ducha narodzeni i podał charakterystykę człowieka odrodzonego.

W skupieniu wysłuchali kazania wypełniający aulę zebrani, wśród których przeważali Górnoślązacy z pp. Maszczykiem, prezesem miejscowego koła T. P. E., Skrzypkiem — członkiem zarządu, Jansem — sekretarzem Koła, p. Bechrową i innymi na czele.

Po nabożeństwie akademję zagaił prezes Maszczyk, prosząc p. radcę Raszkę o wygłoszenie referatu p. t. „Gustaw Adolf", w którym mówca unaocznił zebranym, jak doniosłą rolę w utrwaleniu dzieła Reformacji dokonał Król bohater, ratując ewangelicyzm w Niemczech.

Dalszy program akademji wypełniły p. Dyrnianka fortepian, p. Lermerówna i Dutkówna — deklamacja, p. Ciszanka — śpiew.

W podniosłym nastroju po złożeniu ofiary na rzecz biednych dzieci Koła T. P. E. zebrani, żywo komentując niesprawiedliwość jaka im się dzieje ze strony miejscowego pastora Niemca, który, choć zna język polski, nie chce odprawiać nabożeństw w tym języku. Władze zaś kościelne nie dopuszczają do odprawiania w kościele polskich nabożeństw przez pastorów Polaków z pobudek czysto politycznych. To też Polacy ewangelicy są wydziedziczonemi we własnych zborach. Jednakże światła nie da się ukryć pod korcem, choćby ten korzec był Hitlerowski. Słowo Boże w języku miejscowej ludności jest głoszone i będzie głoszone z wielkiem błogosławieństwem, bo służy czystej i świętej sprawie: chwale Jedynego w Trójcy Boga.

ŚWIĘTO DZIECKA W TOW. POLSKIEJ MŁODZ. EWANG. w W-ie.

Zabawa dla dzieci, urządzana od szeregu lat przez Tow. Młodzieży w Święto Epifanji, ma już ustaloną tradycję. To też rokrocznie zainteresowanie powyższą imprezą wzrasta, ściągając do sali konfirmacyjnej zastępy „milusińskich" z rodzicami, i tych wszystkich, którzy doceniają rolę odpowiedniego wychowania dzieci i dania im godziwych rozrywek. Nad tegoroczną zabawą pracowały niezmordowanie panie: Witmayerowa, Radomska, Knedlerówna z p. Buchholtzową na czele. Przygotowano piękne czapeczki dla chłopców i dziewczynek. Oprócz tego mali „goście" otrzymali w podarku baloniki. „Goście" zaczęli się schodzić już o godz. 3 po poł. Po ogólnem zapoznaniu się na sali, dzieci w liczbie do 100, pod wodzą p. nauczycielki Szulcowej odśpiewały kolendy. Wykonaniem programu na scenie zajęli się p. p. R. Witmayer, Ludkowski, Lewandowski, i Cybe zbierając zasłużne oklaski i bisując poszczególne numery na żądanie publiczności. Uczennica Szkoły baletowej Zosia Bronisiewiczówna pięknie tańczyła i deklamowała. Były też i występy amatorskie. Prym w nich dzierżyła Lili Radomska.

Na zakończenie programu scenicznego piękną kołysankę z głębokiem odczuciem odegrał na instrumencie własnego pomysłu p. Reinhold Witmayer przy akompanjamencie brata swego i p. Lewandowskiego, O godz. 8.30 panie przygotowały na galerji ucztę wieczorną dla wszystkich dzieci. Posiłek (na 2 zmiany) trwał do godziny

Doroczny bal Komitetu Pań Opiekunek na rzecz ubogich odbędzie się we wtorek dnia 21 lutego r. b. w Sali Ratuszowej.

Bilety nabyć można u pań opiekunek i u przewodniczącej Komitetu w cenie 8 zł. dla dorosłych a dla młodzieży po 4 zł.

Wyrażamy nadzieję, że członkowie zboru i w tym roku odniosą się przychylnie do naszej imprezy, mającej na celu ulżenie wzrastającej biedzie.

9-ej „Goście" zachowywali się wzorowo. Rozdanie baloników i piłeczek oznajmiło zakończenie Zabawy. Zostawiła ona najmilsze wspomnienia w małych serduszkach, zadowolenie moralne u Unicjatorek i Inicjatorów, a Zarządowi Tow. Młodzieży naszej, wraz z piszącym te słowa, przypomniała nakaz Zbawiciela: „Jeśli się nie staniecie jako dziecię...." X. J. K.

MYSŁOWICE.

Dnia 8 grudnia ub. r. urządził w sali kina Union miejscowy Oddział Tow. Pol. Ewangelików uroczystą akademję ku uczczeniu trzechsetletniej rocznicy śmierci króla Gustawa Adolfa.

Licznie zebranych gości i członków imieniem Towarzystwa powitał p. kier. Kołorz. Słowo wstępne wygłosił ks. pastor Gustaw Gersteinstein z Król. Huty. W przemówieniu okolicznościowem Ks. kapelan Karol Banszel z Krakowa szczegółowo omówił znaczenie króla Gustawa Adolfa dla ewangelicyzmu oraz plan i zamiar jego działania. Wykład ten był nadzwyczaj ciekawej treści i tak ujmujący, że słowem swem porywał wszystkich słuchaczy, którzyby go napewno długi, jeszcze długi czas słuchali i słowa jego zapewnie długo zapamiętają. Nadto wyświetlono film z życia ewangelików w Polsce. W przerwach odśpiewał Chór Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej z Katowic pod batutą dyr. p. Sabeli pieśni: „Potężnym grodem", „Ojcze z niebios" i „Brońże nas Panie". Wygłoszone zostały również deklamacje przez uczniów szkolnych o sejmie w Wormacji. Akademja pomyślnie wypadła pod każdym względem a głównie dlatego, że program jej był nader interesujący i publiczność w przybyciu również nie zawiodła. Składamy przeto serdeczne podziękowania tym, którzy program akademji wypełnili a przede. wszystkiem Przewielebnym Księżom Ks. kapelanowi Banszlowi i Ks. pastorowi Gerstensteinowi za piękne przemówienia nadto Chórowi P. Mł. Ew. z Katowic za ślicznie wykonane pieśni, dziękujemy również wszystkim gościom, przedstawicielom miejscowych władz, jakoteż przedstawicielom Gł. Zarządu T. P. E. oraz Oddziału z Król. Huty, Katowic, Szopienic jakteż Koła Pań z Katowic i Oddziału Związku Pol. Młodzieżz Ewang. z Szopienic, którzy zrozumieli ważność naszej sprawy i chętnie na akademję przybyli. Składamy również tą drogą podziękowania p. Fr. Kiedroniowi, sen. za zupełnie bezinteresownie odstąpienie sali kina na powyższą uroczystość. Obyśmy tak częściej się skupiali i zawsze tak miłych gości miewali!!!

STATYSTYKA NARODOWOŚCI NA SLĄSKU.

Podajemy dane ostatniego spisu ludności pod względem językowym. Otóż miasto Bielsko liczy 22.573 mieszkańców, z czego język ojczysty polski podało 9820 osób, a język ojczysty obcy, przeważnie niemiecki, 12.753 osób. Powiat bielski liczy ludności 62.813, z czego Polaków 53.224, nie-Polaków 9589, powiat cieszyński 81.423 mieszkańców, w tem 78.230 Polaków i 3193 nie-Polaków. Wynika z tego, iż na Śląsku Cieszyńskim język niepolski zadeklarowało 15.3 proc. ludności, zaś na Górnym Sląsku 6.6 proc. Największe skupienie Niemców znajduje się w Bielsku i wynosi 56.5 proc. (w Katowicach tylko 15 proc., a w Król. Hucie 15.8 procent).

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarzyskich urządza w najbliższą sobotę 21-go stycznia w sali Klubu Artystycznego przy ulicy Trębackiej 10

ZABAWĘ TANECZNĄ

na którą zaprasza członków i sympatyków T. P. M. E. Doborowa orkiestra. Własny bufet. Początek o godz. 22. Bilety wstępu w cenie zł. 2 i 3.

Prosimy zwrócić uwagę na adres, gdyż na ostatniej „Herbatce" został mylnie ogłoszony!

Koło Samokształcenia wraz z Kołem Senjorów przy T. P. M. E. urządza w dn. 29 b. m. o godz. 8 wieczór

„WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI"

ku uczczeniu 100-letniej rocznicy Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa.

Na wieczór ten serdecznie zapraszamy Zborowników. Szczegóły w programach.

Lekcje języka angielskiego już się rozpoczęły.

Osoby pragnące wziąć udział w obecnym komplecie zechcą zgłosić się w kancelarji T-wa, Pl. Małachowskiego Nr. 1, w godz. 20 — 22 (wtorki, środy, piątki).

Opłata 5 zł. miesięcznie za 2 godziny tygodniowo.

Koło Śpiewacze „Hejnał", zgodnie z powziętą uchwałą, przystąpiło do pracy nad wytkniętym programem.

Pierwszą atrakcją nowego repertuaru będzie 1-o aktówka w strojach ludowych p. n. „Sobótki", utwór muzyczny Fr. Koniora, którą usłyszymy 19 marca r. b.

Pozatem, wzorem lat poprzednich odbędzie się 9 kwietnia r. b. koncert muzyki religijnej.

Osoby, któreby pragnęły przyjąć udział w tych koncertach, zechcą zgłosić się niezwłocznie (wtorki dodz. 20 — 22), gdyż Zarząd, traktując poważnie obydwa występy — już po pewnem zaawansowaniu chóru — nie będzie mógł uwzględniać napływu nowych kandydatów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan Emil Kintopf. — Sprawa chóru, którą Sz. Pan porusza w liście do Redakcji — bardzo nas interesuje. Prosimy pofatygować się do Redakcji (Al. Jerozolim-

ska 41 III Biuro Wyznań Niekat.) celem osobistego porozumienia się w tej sprawie.

Panu J. Trenklerowi w Koninie. — List Szan. Pana i słowa zachęty bardzo nas ucieszyły. Za przesłane nam życzenia i ofiarę — dziękujemy serdecznie.

OFIARY

na Gwiazdkę dla Żołnierza-Ewangelika.

W gotówce złożyli: N. P. W. Ks. Biskup J. Bursche 5 zł. Dr. Emil Bursche 5 zł. Ks. Prof. Edmund Bursche 5 zł. Mec. Alfred Bursche 5 zł. Natalja Bauer 5 zł. Al. Diering 2 zł. El. Daszewska 2 zł. T. Fichtner 2 zł. Mec. W. Fischer 2 zł. Kurator Emil Gerlach 5 zł. R. Goller 3 zł. Adamowa Herse 2 zł. Karol Herse 1 zł. Inż. J. Hirszowski 2 zł. Mec. K. Litterer 5 zł. Dyr. Ed. Litterer 2 zł. Ks. Radca A. Loth 5 zł. Ks. prof. K. Michejda 5 zł. H. Neuman 2 zł. V. Neuman 2 zł. St. Porański 2 zł. Ponge 3 zł. Ks. dyr. A. Ronthaler 3 zł. Ks. prof. J. Szeruda 3 zł. T. Schmiedtke 3 zł. A. Schmeike 3 zł. Adolf Schweitzer 5 zł. Jan Temler 2 zł. Ed. Troszel 2 zł. H. Teobald 3 zł. Zofja Treutler 2 zł. Anna Wellisch 2 zł. Olga Rennert 2 zł. Wanda Riedel 2 zł. N. N. 2 zł. R. Dykert 2 zł. A. Busse 2 zł. S. Kolb. 2 zł. M. Wyganowska 50 gr. H. Boye 5 zł. N. Domke 3 zł. Dyr. Z. Freyer 3 zł. J. Felsz 2 zł. J. Gebethnerówna 3 zł. J. Gessner 2 zł. Marja Geisler 2 zł. Helena Gloeh 5 zł. A. Goethel 5 zł. Jan Held 7 zł. W. Hoser 1 zł. Dyr. Al. Hoecke 3 zł. Karol Hettich 2 zł. Dr. Wł. von Hertz. 5 zł. Bcia Jenike 5 zł. Anna Imroth 20 zł. Dr. Kollichen 10 zł. A. Klepacz 5 zł. E. Libelt 2 zł. Karol Luniak 10 zł. Jan Martens 2 zł. Helna Rode 10 zł. E. Sikorska 50 gr. J Szancenbach 5 zł. A. Tschirschnitz 3 zł. Konstanty Werner 5 zł. Schultz 5 zł. Schiele 2 zł. Jakób Haag 5 zł. J. Lafery 3 zł. Jan Susdorf 3 zł. Ryszard Luniak 20 zł. Libelt 3 zł. Jan Westrych 3 zł. K. Schultz 3 zł. Michał Haag 50 gr. Dyrektorowa Wł. Heinirichowa. Karol Blunck 3 zł. Edward Blunck 5 zł. Jan Blunck 3 zł. Zofja Bibrich 2 zł. Edward Behsler 2 zł. Bretschneider 2 zł. E. Deinhardt 5 zł. Edward Dyszer 1 zł. Aleksander Ewest 10 zł. Marta Ejman 3 zł. Prezes Edward Geisler 5 zł. Aleksander Horn. 2 zł. Julja Koepke 10. zł. Michał Kirsz 5 zł. Janina Pfeiffer 5 zł. R. Sholtz 1 zł. Umgelter 2 zł. Emil Weigle 5 zł. Wilhelm Weigle 5 zł. Karol Wendt 5 zł. Edmund Wendt 5 zł. Henryk Wendt 5 zł. R. Michler 3 zł. inż. Alfred Schweitzer 5 zł. Anna Schiele 5 zł. A. Jakubowska 5 zł. Marja Kuhnke 5 zł. Amelja Boudelle 5 zł.

W naturze złożyli: p. p. Adolf Rosiński 4 paczki herbatników i 8 paczek kawy. A. Wolff 2 kg. Wędliny. Ernest Neuman 2 termometry. Ponge 2.5 klg. wędliny. E. Wedel 5 klg pierników. B. Burckart 3 klg. wędliny. Ne s 2 klg. wędliny. L. Pöllmitz 2 klg. wędliny. K. Rathman paczka słodyczy. J. Scholtze 3 klg. wędliny. K. Tschirschnitz 50 maślanych strucli. Wilh. Wollfart 3 kl. wędliny. Jakób Wild 20 strucli. Schweitzer wędlina. Jan Hamer 3 klg. wędliny. Henryk Hendler 1 klg. wędliny. St. Just 2 klg. wędliny. Maurycy Karstens 8 tuzinóww szklanek i kieliszków. E. Wedel 200 dużych pierników.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 10.I do 16.I r. b.

Ochrzczono: 1 dziewczynkę.

Sluby zawarli: Henryk Juljusz Tchirchnitz z Haliną Raschke, Wilhelm Henryk Baethge z Lindą Irmandą Edel, Edward Sonnenberg z Matyldą Schultz, Jerzy Leinert z Alicją Frank, Kazimierz Józef Angnelius z Janiną Jankowską.

Zmarli: Michał Cygler l. 55 Pensj. D. Starc., Władysław Henryk Landau l. 31 Radca Ministerjalny, Ludwik Henschel l. 68 Dyr. biura handl. Marjanna Beck ur. Nowak l. 86 Pensj. D. Starc., Józefa Aleksandra Gimpel ur, Giempel l. 19 żona stelmacha, Alma Kasperkiewicz ur. Mielke l. 30 żona urzędnika, Emil Pfeiffer l. 40 majster garbarski.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

22 stycznia **III niedziela po Epifanji.**
godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. w. Danielczyk.*
„ 9.30 rano „ w jęz. niemieckim, *ks. prefekt* Krenz.
„ 11,30 rano, naboż. w języku polskim *ks. p. Loth.*
„ 5 pp. naboż. wiecz. (sala konf.), *ks. wikary Arlt*
26 stycznia 8 wiecz. naboż. bibl. (s. konf.) *ks. djakon Rüger.*
27 stycznia 9 rano nabożeństwo komunijne.

Nabożeństwa w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 22.I o g. 10 r. nab. odprawi Ks. F. Gloeh.
Dn. 22.I. o g. 11 m. 15 nab. dla dzieci — Ks. F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 22.I do 29.I 33 r.

Niedziela 22.I 12.15 Poranek symfoniczny, 14.00 Djalog konkursowy 14.20 Pieśni. 14.40 Odczyt hodowlany. 15.00 Koncert. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 „Traugut“ 16.40 Pieśni powstania styczniowego. 17.00 Koncert. 18.00 Muzyka. 19,25 Słuchowisko. 20.00 Włoskie pieśni. 20.20 Koncert. 21.05 Komunkiaty sportowe, 22.00 Muzyka. 23.45 Komunikat.

Poniedziałek 23.I 12,10 Płyty. 15.35 Skrzynka Pocztowa. 15.50 Płyty, 16.25 Lekcja francuskiego. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 18.00 Muzyka. 19.20 Skrzynka Pocztewa. 19.30 Na widnokręgu. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Operetka. 22.00 Skrzynka pocztowa. 22.15 Muzyka.

Wtorek 24.I 12.10 Płyty. 15.30 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. 15.35 „Wśród książek“ 15.50 Płyty, 16.25 Odczyt. 16.40 „Najtańsze drogi w Polsce“ 17.00 Koncert. 18.00 Muzyka. 19.20 „Wiadomości rolnicze. 19.30 Feljeton muzyczny. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Transmisja z Wiednia. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Płyty. 23.00 Muzyka.

Środa 25.I 12.10 Płyty. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Płyty. 16.40 Odczyt. 17.00 Płyty. 17.40 Odczyt. 18.00 Muzyka. 19.20 „Skrzynka Pocztowa“ 19.30 Feljeton, 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.05 Recital skrzypcowy. 22.00 „Na widnokręgu“ 22.15 Płyty. 22.40 Odczyt. 23.00 Muzyka.

Czwartek 26.I 12.10 Płyty. 12.35 XIII koncert szkolny. 15.25 Płyty. 15.35 „Przegląd czasopism“ 15.50 Płyty. 16.25 Lekcja francuskiego. 16.40 Odczyt. 17.00 Płyty. 17.40 Odczyt. 18.00 Muzyka. 19.20 Komunikat rolniczy. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Transmisja z Berlina. 22.00 Słuchowisko. 22.50 Muzyka.

Piątek 27.I 12.10 Płyty. 15,35 Lekcja angielskiego. 15.50 Pły- 16.25 „Przegląd wydawnictw“ 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 18.00 Audycja gruzińska. 18.50 Komunikat. 19.20 „Przegląd rolniczej prasy“ 19.30 Feljeton. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka. 20.15 Koncert. 22.40 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka.

Sobota 28.I 12.10 Płyty. 13.15 Poranek szkolny. 14.00 Audycja żołniersko-strzelecka. 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Płyty. 16.40 Odczyt. 17.00 Transmisja ze Lwowa. 17.30 Komunikat. 17.40 Odczyt. 18.00 Muzyka. 19.20 „Wiadomości ogrodnicze“ 19.30 „Na widnokręgu“ 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Muzyka. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.40 Feljoton. 23.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.